

PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 C.R.

Nr. 101 (1005)

ŚRODA, DNIA 19 GRUDNIA 1934 ROKU.

ROK XIV

Węgry -- Irlandia 4:2, Francja -- Jugosławia 3:2

Pierwsza niespodzianka w boksie

Cuiavia (Inowrocław) bije I.K.P. (Łódź) 9:7. Warta deklasuje Makabi w Warszawie 12:4

Śląsk bije Naprzód 2:1 i wchodzi do Ligi

ne Acade-
kończy w
Jest ona
letic Club
a w base-
ke, golf,
rtach. Ma
omenalnie
dla swych

wałam w
żegnania,
ujuro Ko-
czesz po-
trawiamy
yli mi on
niej wje-

nie prze-
przbyła
ia, przy-
e czyny

na ona do
oetyckich,
mi pnie-
oto, pnie-
n szcze-
i

da prze-
Nagoya
reminu-
Hitomi,
istrzach,
rę, pro-
etek ja-

dzine.—
ch i Ja-
sa ry-
wi i ko-
dacy w
zne, tak
uralni!

uczynać
podobno
wlcz.

W. L. T. K. w tem, powiedzmy
szczerze, nierównemu starciu wal-
czył do ostatka o swe prawa. Ale
gdy został pokonany przedstawicie-
le tego najstarszego klubu stolicy
zachowali się jak na prawdziwych

W. L. T. K. w tem, powiedzmy
szczerze, nierównemu starciu wal-
czył do ostatka o swe prawa. Ale
gdy został pokonany przedstawicie-
le tego najstarszego klubu stolicy
zachowali się jak na prawdziwych

W. L. T. K. w tem, powiedzmy
szczerze, nierównemu starciu wal-
czył do ostatka o swe prawa. Ale
gdy został pokonany przedstawicie-
le tego najstarszego klubu stolicy
zachowali się jak na prawdziwych

W. L. T. K. w tem, powiedzmy
szczerze, nierównemu starciu wal-
czył do ostatka o swe prawa. Ale
gdy został pokonany przedstawicie-
le tego najstarszego klubu stolicy
zachowali się jak na prawdziwych

W. L. T. K. w tem, powiedzmy
szczerze, nierównemu starciu wal-
czył do ostatka o swe prawa. Ale
gdy został pokonany przedstawicie-
le tego najstarszego klubu stolicy
zachowali się jak na prawdziwych

W. L. T. K. w tem, powiedzmy
szczerze, nierównemu starciu wal-
czył do ostatka o swe prawa. Ale
gdy został pokonany przedstawicie-
le tego najstarszego klubu stolicy
zachowali się jak na prawdziwych

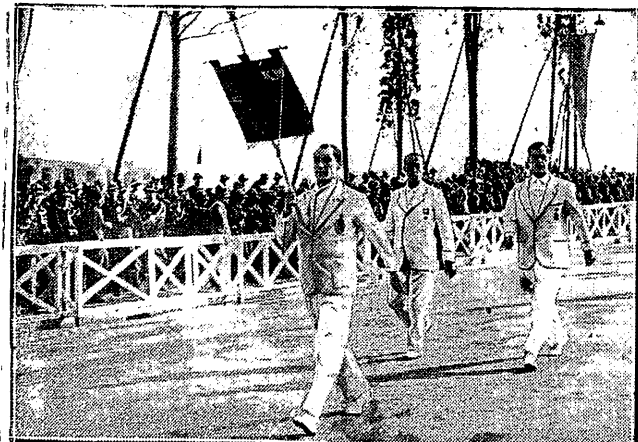
Ważne zebranie Polskiego Związku Lawn Tennisowego odbyło się w niedzielę w lokalu Z.Z. w Warszawie miało przebieg wyjątkowo harmonijny.

Nie obeszło się, rzecz jasna, bez walki pomiędzy dwoma klubami stolicy Legią i W.L.T.K., ale walka ta była utrzymana w ramach jak kulturalnych i dżentelmeńskich, że mogłaby służyć za najbardziej godny naśladowania wzór dla działaczy innych instytucji sportowych.

Z owego skrzyżowania szpad zwycięsko wyszedł klub wojskowy. Inaczej zresztą być nie mogło, jeśli wziąć pod uwagę że Legia w oświadczeniu oficjalnym radcy w Związku pełną odpowiedzialność na siebie i poparła swe stanowisko argumentem tak potężnym jak dotychczasowa owocna działalność tego najpotężniejszego klubu tenisowego w Polsce.

Zresztą nie wątpimy ani na chwilę że deklaracja Legii, iż luźnie których klub ten desygnuje do Związku pracować będą wyłącznie dla dobra całego tenisu polskiego nie będzie tylko czczą formułą, lecz zostanie zrealizowana w życiu bez reszty.

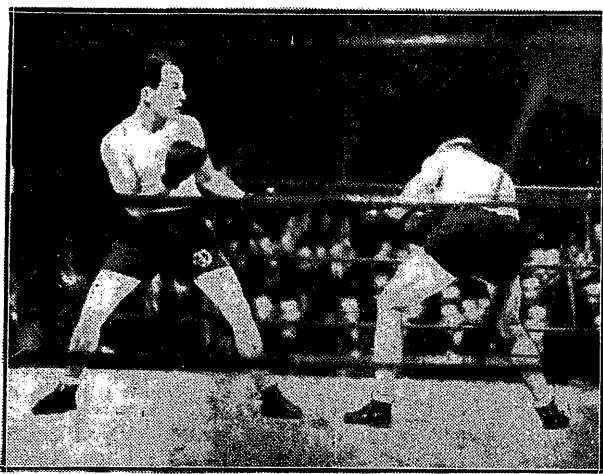
W. L. T. K. w tem, powiedzmy szczerze, nierównemu starciu walczył do ostatka o swe prawa. Ale gdy został pokonany przedstawiciel tego najstarszego klubu stolicy zachowali się jak na prawdziwych



TENISIŚCI WŁOŚCY DEFILUJĄ PRZED MUSSOLINIM
Pierwszy kroczy Giorgio de Stefani, a za nim Baihi i de Martino.



ŚLĄSK ZE ŚWIETOCŁOWIC WSZEDŁ DEFINITYWNE DO LIGI, gdzie „bawili” już przelotnie, w roku 1928-ym. Jedynymi sukcesami Śląska były wtedy dwa zwycięstwa: nad Czarnymi 4:2 i Ruchem 1:0! Obecnie wszystko przemawia za tem, że Ślązacy nie dadzą się już tak łatwo zepchnąć do kl. A.



NEUSTADT „HYPNOTYZUJE” SIPIŃSKIEGO
podczas walki, zakończonej smutną klęską „żydowskiego króla nokautu”. Sipiński (z prawej) pokazał boks wysokie, klasy, górując nad przeciwnikiem przez wszystkie rundy.

sportowców przystąpiło i zadeklarowało z całą gotowością swe siły w dalszej pracy dla dobra tenisu polskiego.

Nowe władze związku wybrano w składzie następującym: prezes gen. Gąsiorowski, wicepr. pp. Miller i pułk. Steifer, sekr. inż. Eiger, skarż. p. Zieliński, kapitan sportowy p. Olchowicz — wszyscy przez aklamację po rzeknięciu się kan-

dydatury dotychczasowego skarbnika p. Zarebskiego; członkowie pp.: Sekowski, plk. Dziama, inż. Graeffe, Makowicz, Koźmian, Semilski, Tyrowicz, Pałeczki.

Komisja kwalifikacyjna pp. Pawłowski, Suchorzewski, Jelski, Brzozowski, Zachaczewski; Komisja rewizyjna pp.: Zarebski, Kasztelnicz, Doliński, Posner; sąd pp.: Künstler, Wasilewski, prok. Kulę, mec. Weloński, Kosowski.

Z ciekawszych wniosków przegłosowano następujące:

1) Zwolniono od opłat na rzecz Związku w turniejach otwartych z wyjątkiem Mistrzostw Polski wszystkich juniorów do lat 18-tych;

2) Zmniejszono składki klubów na rzecz Związku o 50 proc. Finansowo przedstawia się to w ten sposób, że klub za każdą zaczęta 25-letnią graczę zgłoszoną do P.Z.L.T. płacić będzie 25 złotych rocznie zamiast dotychczasowych 50-ciu złotych;

3) Zmniejszono opłatę na rzecz Związku w turniejach otwartych z 3-ch na 2 złote od gracza;

4) Ustalono następującą kolejkę mistrzostw krajowych Polski: r. 1935 — Warszawa, 1936 — Lwów, 1937 — Kraków, 1938 — Katowice, 1939 — Łódź;



CZWÓRKA CZOŁOWYCH HOKEISTÓW CRACOVII
od lewej: Marchewczyk, Wołkowski, Kowalski i Michalik.

5) Uchwalono, że jeśli jakiś klub pożyczka na turniej gracza z innego klubu (np. Legia Hebdę czy Jędrzejowską), to klub organizator wypłaca klubowi pożyczającemu 10 proc. czystego zysku osiągniętego z danej imprezy za każdego gracza biorącego w niej udział;

6) Uchwalono wypłacać wszystkim graczom udającym się na oficjalne imprezy międzynarodowe za granicę po 10 złotych diety dziennych na drobne wydatki;

7) Uchwalono angażować o ile to tylko możliwe wyłącznie trenerów — Polaków, z tem że najwyższa gaża nie może przekraczać 800 zł. miesięcznie (brane jest pod uwagę 5 miesięcy w roku), przyczem trener musi poświęcać swym uczniom dziennie 6 godzin pracy, w tem 4 godziny grania.

Punkt ostatni idzie wprost po linii ostatnio opublikowanych dezyderatów P.U.W.F., który — nie wątpimy — w razie możliwości po-

prze piękną inicjatywę naszych tenisistów, aby zacząć wreszcie produkować u siebie w kraju pełnowartościowych trenerów. Po smutnych zeszłorocznych doświadczeniach z czechosłowackim Prohaską opinia decyzję tę przyjmie niewątpliwie z pełnym zadowoleniem.

Zresztą nie wątpimy że jeśli chodzi o poziom sportowy tenisu polskiego osoba naszego kapitana sportowego p. Olchowicza dała maksimum gwarancji na dalsze postępy. Pełen inicjatywy i rzetelności, łatwy we współpracy, lubiany przez graczy p. Olchowicz potrafi niewątpliwie ułożyć ciekawy program imprez międzynarodowych, potrafi też dbać o formę graczy.

Słowem do nowych władz odnosimy się z pełnym optymizmem i niepełną nadzieją, że działacze nowi potrafią metody wypróbowane z takim powodzeniem na terenie własnego klubu przeszczepić na cały Związek i z równą energią ruszyć zarówno w masę, jak pełnić nasz tenis reprezentacyjny ku szczytom.

PARYŻ. 16.12. — Tel. wł. — W meczu piłkarskim, rozegranym wobec 35 tys. widzów, po ładnej, szybkiej i ciekawej grze, Francja pokonała Jugosławię w stosunku 3:2 (1:1). Przez pewien czas po przerwie Jugosławianie prowadzili już 2:1, ale Francuzi zdobyli się jednak na dwie bramki decydujące o zwycięstwie.

DUBLIN. 16.12. — Tel. wł. — W międzynarodowym meczu piłkarskim rozegranym wobec 25 tys. widzów, Węgry pokonały Irlandię w stosunku 4:2 (2:1). Wynik jest zupełnie zasłużony, chociaż jeszcze na 5 minut przed końcem brzmiał 2:2. Wspaniały finisz Węgrów zapewnił im zwycięstwo. Mecz prowadził sędzia Langenus.

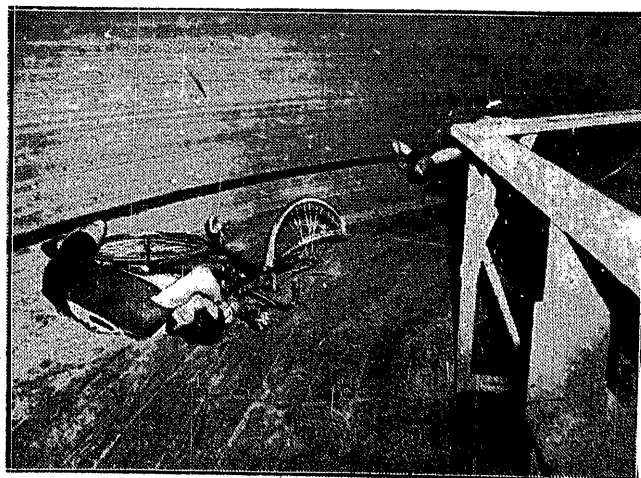
PARYŻ. 16.12. — Tel. wł. — W meczach piłkarskich Austria pokonała Hav-

re w stosunku 4:2, a Libertas (Wiedeń) lidera mistrzostw Francji, Strassburg 4:3.

BERLIN. 16.12. — Tel. wł. — W meczu piłkarskim Nadrenia pokonała Westfalję, w której skład wchodził sam prawnie gracz Schalke, w stosunku 4:0. Austria (Wiedeń) przegrała ostatni mecz w swym tournée po Anglii. Jedną z najsilniejszych drużyn ligi brytyjskiej Stockie City pokonała wiedeńczyków w stosunku 1:0. Austriacy grali znówu doskonale.

Reprezentacja Węgrów w drodze do Irlandii, występując pod nazwą teamu I Ligi, pokonała reprezentację Rotterdamu w stosunku 5:4. Bramki strzelił: Tkos (2) i Vince (3).

W meczu zapasniczym Finlandia pokonała Norwegię w stosunku 6:1.



WYPADEK PODCZAS „SIX DAYS” W NOWYM JORKU
Dwaj Niemcy: Düllberg (na prz.) i Wissel (w tył) padali ofiarą jakiegoś morderczego pojedyunku o prowadzenie.



KANADYJCZYK FOLEY
trener — amator hokeistów H. C. Milano.

Popyt na boks i piłkarstwo polskie w Rzeszy

Berlin, 13 grudnia. Kontakt polsko-niemiecki w piłkarstwie i boksie pogłębia się z dnia na dzień. Coprawda szanse wyjazdu Ruchu i Garbarni do Berlina zmniejszyły się po sportowym fiasko turnieju w Hajdukach. Ruch stawia przystępnie wysokie warunki finansowe. Wyjazd Garbarni jest natomiast wciąż jeszcze możliwy; zależy on od wolnego terminu, którego szuka dawna przeciwniczka Garbarni, Hertha, a to od formy krakowian.

Zespoły berlińskie, już teraz asilują zapewnić sobie gry wielkonoce. Pierwszym „odbiorcą” jest jak zwykle Warta. Bardzo możliwym jest wyjazd do Poznania i Łodzi najlepszego w tej chwili zespołu berlińskiego i poważnego kandydata na mistrza — B. S. V. 92, drużyny Appla, Ballendata i Morokutiego. Na Pomorze wieściach ma berliński Wacker 04.

Dużo intensywniejszy jest kontakt piśmienny. Poza wyjazdem I. K. P. do Bawarii i Skody na Zachód, finalizuje się obecnie pertraktacje o doprowadzenie do skutku piśmiennych ekspedycji Poznania do Magdeburga i Erfurtu. Erfurt jest miastem rodzinnym Kästnera, na horyzoncie wylania się więc sensacyjny rewanż Kästner — Kästner. Spotkania odbędą się nie ma napewno w marcu.

Również projekt doprowadzenia do Berlina 3 najlepszych piśmiennych polskich wkracza na tor realizacji. Start Kästnera, Rotholca i Chmielewskiego byłby nadprogramową lokalną mistrzostw klubowych lub indywidualnych.

Sokół poznański czyni starania o sprowadzenie najwybitniejszego klubu bokserskiego w Berlinie. Po liście S. V. Jeśli impreza dojdzie do skutku, Poznań ujrzy raz jeszcze Campiego, tym razem w interesującym rewanżu z Misurzewcem.

(gl.)
BERLIN, 16.12. — Tel. w. — W meczu hokeja na lodzie o puchar Europy Kanadyjczy z Wembley zremisowali 0:0 z B.S.C. a w spotkaniu rewanżowym 0:0 z B.S.C. 3:0 (0:0, 0:0, 3:0).

Niemcy grali bardzo dobrze i tylko świetny bramkarz kanadyjski, Amantea, uchronił gości od utraty bramki. W trzeciej tercji Morrison dwoma niespodziewanymi strzałami i Davidow strzałem samobójczym ustalili wynik

6 pkt. oddano sobie bez walk na meczu Cuiavia - I. K. P. 9:7 o mistrzostwo Polski

INOWROCŁAW, 16.12. — Tel. w. — A więc Cuiavia sprawiła „niespodziankę”, która dla wtajemniczonych niespodzianką nie była. IKP nie ma teraz wartościowego zespołu i z tym faktem muszą się łodziarze nieśpiesznie zgodzić. Tędy talentu Chmielewskiego i zadawalniającej formy Taborka była kompletna szarżyna, niegodna walki o mistrzostwo Polski. Nic więc dziwnego, że zespół łódzki zawiązał oczę kiwania i w swej obecnej formie nie powinien odegrać większej roli w mistrzostwie.

Niedoceniona Cuiavia jest wprawdzie moim niestety, ale na szalę walki rzuciła obok wspaniałych warunków fizycznych i ambicji jeszcze i pewien zasób umiejętności, a to wystarczyło do dzisiejszego sukcesu. Wprawdzie wynik końcowy jest sztucznie osiągnięty i w tym samym stosunku przy pewnym szczęściu mógł brzmieć na korzyść zespołu łódzkiego, niemniej jednak zwycięstwo Cuiavii należy powitać z radością, gdyż było w sumie zasłużone.

Jeszcze przed zawodami Cuiavia prowadziła 4:2. Woźniakiewicz miał bowiem 250 gr. nadwagi, co już nienajlepiej świadczy o kierownictwie klubu łódzkiego i poważnemu traktowaniu spotkań. Krenk wprawdzie był obecny i miał walczyć, ale nie czuł się wiódł na siłach i zrezygnował. Cuiavia straciła 2 punkty w walce lekkiej, Fabiński został bowiem w przeddzień przez Polski Zw. Bokserski zdyskwalifikowany za niefortalne zgłoszenie. Grudziadza do Cuiavii, a rezerwa Mrozowski stał na straconej placówce, to też nie wystąpił.

Kiedy po pierwszej walce Cuiavia prowadziła 6:2, sytuacja klubu łódzkiego była nie do pozazdroszczenia. Wynik końcowy zależał od walki w wadze półciężkiej, którą jednak pewnie i nawet wysoko rozstrzygnął dla gospodarzy Józkiw.

Przebieg zawodów raczej mało interesujący, poziom ogólny niezadawalniający. Jedynie trzy ostatnie walki od półciężkiej do półciężkiej były ciekawe.

Z pośród zawodników najlepszych

oczywiście Chmielewski, chociaż nie wypadł tak, jakby się tego spodziewać należało. Bardzo dobrze walczył Taborek. Reszta łódzian ustępowała swym przeciwnikom, którzy najlepsze swe punkty mieli przedewszystkiem w Józkiwku, Ładzie i Rogowskim. Lewandowski, przeciwnik Chmielewskiego, lepszy niż się spodziewano.

Przyjemną niespodzianką było wzorowe sędziowanie zarówno w ringu, jak i przy stolikach punktowych. Wende (Śląsk) jako kierownik, Lewicki (Toruń) i Rutkowski (Warszawa), zasługują przeto na miłą wzmiankę. Publiczność wypełniła teatr zdrowoty po brzegi, prezentując w ciągu zawodów wszystkie fazy temperamentu. Po zwycięstwie Józkiwki ogarnął widownię szal entuzjazmu. Uważnym delegatem PZB był p. Zapłotka. Organizacja wzorowa.

Przebieg poszczególnych walk był następujący. Waga musza: Pawlak — Łada. Spotkanie na niespoźniwie niskim poziomie, bez tem pa i ciekawszych momentów. Przez trzy pierwsze rundy walka bez wyrzutu nie wydatniała, a dopiero w ostatnim kole Łada ma nieznacznie więcej do powiedzenia. Ostatnie trzy uderzenia należały do Łady i one zapewniły mu zwycięstwo.

Waga kogucia: Spodenkiewicz — Rogowski. I ta walka pod względem poziomu nie mogła zadowolić. Uboga w koncepcję, o nieczystej robocie obu zawodników, miała przebieg mało ciekawy i bardzo wyrównany. To też wynik nierozstrzygnięty jest wyjątkowo sprawiedliwy.

W wadze półciężkiej, po „odstawieniu” jedynonutowej rundy z powodu nadwagi Woźniakiewicz,

spotkał się on z Dudziakiem w walce towarzyskiej. Walka ta przypominała zwolniony film i stała na dość niskim poziomie technicznym. Obaj zawodnicy pozbawieni ciosu, okładają się nieszkodliwymi uderzeniami. W końcu Woźniakiewicz finiszuje i wygrywa na punkty.

W wadze lekkiej Banasiak bez walki zdobywa dwa punkty.

W wadze półciężkiej odbywa się najładniejsza walka wieczoru pomiędzy Taborkiem i Radomskim. Taborek przewyższa swego przeciwnika rozpiętością ramion, a przede wszystkim lepszą techniką. Wszystkie jego prawe proste dochodzą do celu. Walka w dość ostrem tempie z przewagą Taborka w pierwszej i drugiej rundzie, wyrównanej trzeciej i czwartej, z nieznaczną przewagą punktową Taborka. W rezultacie pewne zwycięstwo punktowe odnosi Taborek.

W wadze średniej pupil publiczności Lewandowski spotyka się z Chmielewskim w żywej walce, wykazując jednak zbyt dużo respektu dla renomowanego przeciwnika. W pierwszym starciu Chmielewski nieznacznie przeważa, punktując precyzyjnie lewymi prostymi. Druga runda przynosi już walkę, przy czym w tej rundzie przeważa łódzianin, trzecia i czwarta przechodzą również pod znakiem jego przewagi, a tempo walki ciągle wzrasta. Lewandowski odgryza się często. Zwycięża Chmielewski.

W wadze półciężkiej przewagę punktową, a zarazem zwycięstwo meczu dla Cuiavii wywalczył Józkiwka w spotkaniu z Wurmem. Pierwsze starcie dla Józkiwki, atakującego lewymi prostymi i czystymi podbródkowymi z obu rąk; drugie starcie jest wyrównane, trzecie jest wysoko dla Józkiwki, w czwartej kująwka stawia wszystko na kartę, aby wysoko wygrać, co mu się też udaje. Wurm w całej walce starał się dorównać ambicji przeciwnikowi, jednak dysponował mniejszymi umiejętnościami.

W wadze ciężkiej Zieliński (Cuiavia) walkoverem zdobywa decydujące o zwycięstwie dwa punkty. Ostatecznie wygrywa Cuiavia w stosunku 9:7.

Telefonem z Zakopanego

ZAKOPANE 16.12. — Tel. w. — Próbną zawodów zjazdową i slalomową, wyznaczoną na 15 i 16 grudnia, zostały z powodu braku śniegu odwołane.

ZAKOPANE 16.12. — Tel. w. — Sucha zaprawa grupy olimpijskiej została zakończona 15 grudnia. Dziś wjechał, żegnany serdecznie przez zawodników, trener ośrodka por. Kasprzyk do Katowic.

ZAKOPANE 16.12. — Tel. w. — Polski Związek Narciarski zdecydował się na urządzenie jedynonutowego obozu treningowego dla zawodników w Pięciu Stawach, celem przeprowadzenia racjonalnej zaprawy na śniegu. Jutro o godz. 12-ej wyjeżdżają zawodnicy autobusem do Roztoki, a potem udają się do Pięciu Stawów.

Jako kierownika treningu, wyznaczono Bronisława Czechę, który wczoraj przyjechał z Warszawy. Na obóz jadą biegacze i zjazdowcy. Biegacze będą trenowali specjalnie biegi i podejścia, natomiast osobna zaprawa zjazdowa: slalomowa będą mieli zjazdowcy.

W tym celu zawodnicy zabierają odpowiedni sprzęt, tj. narty, gogle i zjazdowce.

ZAKOPANE 16.12. — Tel. w. — Warunki śniegowe są ciągle złe. W Zakopanem śniegu nie ma zupełnie, w górach trochę — na Hali Gąsienicowej 40 cm. Wieje wiatr halny, po którym oczekują nadejścia opadów śnieżnych.

Na 12-em miejscu stawia lekkoatletów polskich Borowik

Berlin, w grudniu. Hans Borowik, jeden z najwybitniejszych niemieckich dziennikarzy sportowych pod koniec sezonu urządził wielką paradę cyfr: listy pięćdziesięciu najlepszych wyników świata.

Pozycje Polaków na tych listach są następujące. Na 21 konkursach olimpijskich w lekkiej atletyce w dziesięciu niema Polaków. Przytem w tych 21 konkurencjach nie uwzględnione są sztafety, z których już najmniej możemy być dumni.

Najlepszym polskim lekkoatletą jest wciąż jeszcze Kusociński, któremu wynik na 5000 metrów daje 5 miejsce na świecie. W tej samej konkurencji jest Noji na 37 miejscu. Zaraz potem idzie kula w której Heliasz ułokowany jest na 6, Tilgner na 37, a Siedlecki na 39 miejscu. Pociągające są również pozycje Polaków w dziesięcioboju: Plawczyk 6, Wiecek 21, Witkiewicz 30; opuszczono tu Sznajdara, który powinien być 45. W trójsoku jest Luckhaus 8. Te 4 konkurencje wyczerpują niestety obecność Polaków w pierwszych dziesiątkach.

Kolejną dodatkową konkurencją jest 800 metrów, gdzie Kucharski jest na 16 miejscu. Potem idzie Nowak w skoku w dal z 27 pozycją, Heliasz i Siedlecki z 30 i 36 pozycją w dysku. Biniakowskiego ułokowano na 25 — 34 miejscu na 400 m. Kusociński ułokowany jest na 1500 metrów na 36 miejscu. W oszczepie jest 37-my Łokajski, a 46-ty Turczyk, przyczem opuszczono tu Mikrutę, który powinien być 36. Ostatnie punktowane pozycje, to skok wyż, gdzie Plawczyk jest na 35 — 50 miejscu.

Borowik zadał sobie jeszcze inny trud; popunkował na wszystkie miejsca, dając pierwszemu zawodnikowi 50 punktów, pięćdziesiątemu 1 punkt, poczem zsumował wszystko i ustalił tabelę narodów. Polska jest na tej tabeli na 12 pozycji (na ogólnej cyfrze 36), mając za sobą z poważniejszych jednostek sportowych: Australię, Afrykę Południową, Czechosłowację, Holandję, Szwajcarię, Danię.

Pierwsze miejsca w sumarycznej klasyfikacji narodów podzielone są w następujący sposób: 1. St. Zjednoczone (8269 punktów), 2. Niemcy (3284), 3. Finlandia (2724), 4. Szwecja (2581), 5. Japonia (1046), 6. Węgry (1035), 7. Anglia (950), 8. Francja (823), 9. Italia (748), 10. Norwegia (703), 11. Kanada (493), 12. Polska (485), 13. Australia (295), 14. Pol. Afryka (228), 15. Czechosłowacja.

Mimo niewatpliwych postępów Niemców, Finów i Szwedów, przewaga Ameryki wciąż jeszcze jest przytłaczająca: dwa razy więcej punktów niż najgorzej z rywali i niedużo mniej niż wszystkie narody razem wzięte. Rozczarowaniu jest trochę Japonia, która o mało nie została zdystansowana przez Węgry. Skromna ilość polskich punktów daje nam miejsce bliskie Kanady, którego nie całkiem jesteśmy pewni. Ko to wie, jakby ono wyglądało, gdyby informacje z dominów brytyjskich, Kanady, Australii i Południowej Afryki, były wyczerpujące.

Ostatnie meldunki z „Torkatu”

Katowice, 16 grudnia 1934 r. Po ostatnich imprezach PZHL — po zostały tylko wspomnienia i niektóre rachunki... Wobec Zarząd PZHL tak jest zajęty uregulowaniem sprawy mistrzostwa Polski, iż o tem zapominał.

Niespodziewanie wyjechała również mistrzowska para Polski Bilorówna — Kowalski w niewiadomym kierunku, rezygnując z treningów w Katowicach. Jako ostatnia opuściła tor warszawską doskonałą para kpt. Theuer — Chachlewska, którzy w czwartek wychali do Warszawy. Para ta znajduje się w doskonałej formie i stanowi poważną konkurencję dla pary lwowskiej. Śląskie Towarzystwo Łyżwiarstwa cieszy się ogromnie, iż Zarząd Polskiego Związku Łyżwiarstwa uznał wreszcie za usługi i pracę warszawskiego Towarzystwa Łyżwiarstwa i zaproponował ponownie współpracę, uchylając nagane udzielone okólniki.

Czekamy tylko na zajęcie takiego stanowiska wobec Śląskiego Towarzystwa Łyżwiarstwa, w szczególności wobec prezesa konsula dr. Alberga, zasłużonego dla Śląska i łyżwiarstwa w całej Polsce i oficjalne danie mu za dochodzącego za niesłuszne i niezasadne stanowisko zajęte na Walnym Zgromadzeniu i po zgromadzeniu wobec dr. Alberga.

Śląskie Tow. Łyżwiarstwa wystąpiło najgłośniejszego swego lyżwiarza Groborta do Wiednia na 14 dni. Grobort powróci wprost na zawody międzynarodowe do Zakopanego z początkiem stycznia. Oberschlesischer Werbedienst zwrócił się do Sztucznego Toru z propozycją wzięcia udziału przez polskich łyżwistów i lyżwiarzy w wycieczce sportowców z Bytomia do Garmisch — Partenkirchen... Wycieczka ta zorganizowana jest w czasie od 22 grudnia do 2 stycznia. Między innymi odbędą się tam hokejowy turniej między drużynami Anglii, Francji, Niemiec i Kanady (Manitoba).

Na wycieczkę tę oddział propagandy w Bytomiu zaprasza bardzo uprzejmie i na korzystnych warunkach nasze drużyny hokejowe.

Łódź na lodowisku w doskonałym stanie pomimo niesłyszanie wysokiej temperatury dochodzącej w południe do 25 stopni ciepła.

Oczywiście o dochodowości toru przy tak ciepłej zimie trudno mówić, ale to jest otwarte, co Katowicom przynosi zaszczyt i wywołuje pobudkę życia i westchnienia warszawskich szerszych sportowców, ażeby i stolicę wreszcie zdobyła się na tę ważną i konieczną dla łyżwiarstwa placówkę.

L.T.C. Praha bije Wembley Canadians w Pradze 2:0

L. T. C. Praha — Wembley Canadians 2:0 (1:0, 1:0, 0:0)

Dawno w Pradze nie było tak burzliwego meczu. Kanadyjsko-angielska drużyna brak szczęścia na lodzie uzupełnia nadzwyczajnie ciężką wagą swych graczy, spośród których zarówno brutalnością, jak i doskonałą grą wyróżniali się obrońca Carr (kapitan), Williams i Milford. Gracze L. T. C. przeważnie wagi średniej, nie byli w stanie pod tym względem dorównać gościom. To też Macelek został „przepisowo” znokautowany, przyczem okazało się, że rezerwiczki hokejowe bardzo dobrze zastępują bokserskie.

Ku końcowi gry Doyle, kanadyjski, grający w LTC, poważnie kontuzjowany (złamanie żebra i rana na nodze) został z całą pompą znieśli na noszach z pobojuwiska.

LTC zwyciężył zasłużenie. Już w pierwszej minucie Gromoll wspaniale przejechał z pod własnej bramki przez szeregi przeciwnika i zmżyłszy bramkarza Amantea, strzelił pierwszego gola. W drugiej tercji, po sprytnie przeprowadzonej kombinacji, Kuczer z podania Maceleka zdobywa drugą bramkę. W trzeciej tercji lodowisko było chwilami widownią regularnej poprostu walki wręcz, w której goście, chcąc za wszelką cenę zwyciężyć, atakowali ciętlem, kijami, lyżwiami, poprostu czym się dało. To rozbijanie się nie prowadziło do celu, a ułatwiał tylko obronę miejscowym, którzy nie dali się porwać zdenewrowaniu i do końca względnie spokojnie (z małymi wyjątkami) grali ciętlem fair, a co najważniejsze, skutecznie. Z pośród LTC na wyróżnienie zasługuje przedewszystkiem Gromoll w obronie.

Pozycja LTC w grupie B pułku europejskiego uległa na skutek tego zwycięstwa dużej poprawie, a gracze odzyskali znowu dawną pewność siebie, straconą po meczu z Francois Volants, z którym ostatecznie przegrali 3:1. Niemniej sytuacja praskiego mistrza nie jest wcale różowa, muszą oni bowiem wszystkim rewanżować mecze z najsilniejszymi przeciwnikami rozegrać na obcym boisku.

Iuż grali na krytym korcie Dynasów

W. T. C. przygotowało nam bardzo miłą niespodziankę: kryty kort na Dynasach.

Jakkolwiek plac był właściwie otwarty już dziesięć dni temu, jednak oficjalnie otwarcie oddano do Walnego Zgromadzenia P.Z.L.T., w tym celu, aby delegaci, którzy jechali się z całej Polski, mogli obejrzeć nową placówkę białego sportu.

Podczas oficjalnego otwarcia rozegrano mecz Sychala — Jerzy Stolarow, który zakończył się zwycięstwem Sychali 6:4. 6:3. Mecz stał na dość niskim poziomie. Po Sychale widać było odrazę, że jest kompletnym owiecznym kryty kortu. Bał się on chwycić do sztafki, a w głębi kortu zbyt późno reagował na odbicie piłki. I Stolarow nie okazał się zbyt mocnym; był zbyt wolny, aby mógł być niebezpieczny. Obaj gracze grali prawie cały czas w głębi kortu, rzadko decydując się na wycieczki do sztafki.

Natomiast mecz Witman — Maks Stolarow stał na wysokim poziomie. Gra była bardzo szybka i urozmaicona. Naprawdę trzeba się dziwić, że Maks, który dopiero po raz drugi trenował na Dynasach, mógł się zdobyć na tak efektowną i wielostronną grę.

Coprawda przegrał on z Witmanem 4:6, 2:6, ale wynik nie odpowiadał przebiegowi gry. Stolarow był zupełnie równowagowym przeciwnikiem i jedynie brakowi sniegu należało przypisać przegraną z Witmanem. Piłki Stolarowa miały się z liniami o centymetrach, tak że w rezultacie Witman był regularniejszy.

Na zakończenie rozegrano double bracia Stolarow — Sychala, Witman. Mecz ten nie stał na wysokim poziomie. Dobry był J. Stolarow i Witman w pierwszym secie.

Spotkanie zakończyło się na remis. Pierwszy set dla Witmana i Sychali 6:3, drugi dla braci Stolarow 5:7.

Zagranica na drucie telegraficznym

PARYŻ, 16.12. — Tel. w. — Winnipeg Monarchs pokonali w meczu hokeja na lodzie Stade Francais w stosunku 4:0 (1:0, 1:0, 2:0). Francuzi bronili się bardzo dobrze. Kanadyjczycy górowali jednak techniką i taktyką. Bramki strzelił River, Yellowless i Lemay (2). W przerwie spotkała mistrz bokserski świata wagi półciężkiej, Miller, wreczył wieniec Soni Henie. Widzów 10 tys.

BERLIN, 16.12. — Tel. w. — Na otwarcie zimowego sezonu olimpijskiego w a'Garmisch Partenkirchen — S. C. Ressersee gość do drużyny HC Milano, remisując w pierwszym dniu w stosunku 1:1, a wygrywając w niedziele 3:2 (2:1, 0:0, 1:1). Był to pierwszy mecz rewanżowy w pułharze Europy.

PARYŻ, 16.12. — Tel. w. — Mistrz szosowy świata, Belg, Karel Kaers, pobili w czasie meczu Omium dwa rekordy światowe. Na jeden kilometr ze startu lotnego osiągnął on czas 1:04.8

Inowacje w programie sezonu kolarzy

Wycięg kolarski Warszawa — Berlin, wbrew pierwotnym enuncjacjom nowego zarządu P. Z. T. K., znalazł się w programie imprez na sezon 1935 r. Termin startu wyznaczono na 27 sierpnia, a trasę chce Związek podzielić na 6 etapów w ten sposób, by odcinek granica — Berlin obejmował 2 etapy, a nie jeden. Oczywiście zmiana ta będzie wymagała zgody Niemców.

150 km., a nie 100 km., — jak dotychczas — wynosić będzie trasę wojewódzkich wycięgów o mistrzostwo. P. Z. T. K. chce w ten sposób narzucić kolarzom konieczność zaprawy na dłuższych dystansach, właśnie przed biegiem Warszawa — Berlin.

Wznowienie wycięgu do morza w terminie: 26 czerwca — 2 lipca, projektuje P. Z. T. K. w porozumieniu ze Światowym Zw. Polaków z Zagranicą, który przyszedłby ściągnąć na te imprezy najlepsze swe sily.

Komisja pod przewodnictwem p. Radwanickiego opracowuje projekt nowo-go w Garmisch Partenkirchen — S. C. (zupelnie słusznie) brzmieć będzie: Polski Związek Kolarski, bez zbędnego słowa — „towarzystwo”.

3.000 złotych zaletłości składowych (od klubów) objął w spuncie nowy zarząd od swych poprzedników. O wyrewindykowaniu list sumy — niema o czym mówić, narazie mowy i stan materialny Związku jest żalony. W przyszłości też, by nie dopuścić do czegoś podobnego, projektowane jest zrzucanie składów na okręgi, które znowu będą pilnowały podległe sobie kluby.

Nad przeszkoleniem 103 sędziów czu wawieprez P. Z. T. K. p. Tkaczyk. Jest on zdania, że nawet po eliminacji słabszych arbitrow — stan posiadania będzie wystarczający.

Saneczkarские mistrzostwa Europy w Polsce

Niewiele prawdopodobnie czytelników „Przeglądu” pamięta o tem, że w nadchodzącym sezonie zimowym będziemy mieli na naszym terenie zawody o mistrzostwo Europy, tym razem w sporcie saneczkarskim.

POZNAN 16.12. — Tel. w. — Duże zainteresowanie wzbudziła w Poznaniu wiadomość o znacznym wzmożeniu sekcji hokejowej AZS, która ma być zasiloną Sokołowskim ze Lwowa oraz Królem z ŁKS. Skład poznańskich akademików wyglądałby zatem następująco: Stogowski, Sokołowski, Ludwiczak, Król, Warmiński i Zieliński.

KRAKÓW, 16. 12. Tel. w. W dniu dzisiejszym rozegrano w Krakowie mecz piłkarski o wejście do klasy A, w którym Unia pokonała Bocheński K. S. w stosunku 2:0. Meczem tym Unia zapewniła sobie awans do klasy A o bok Nadwiślanu.

Na sztucznej lodowisku odbył się w ub. tygodniu dwa mecze hokejowe: KKS Poznań zremisowała z BBEV Bielsko 3:3, zapewniając sobie temsamem po poprzednim zwycięstwie 2:1 nad niemieckim zespołem Bielska, miejsce w klasie A. W meczu towarzyskim KS Ruch — Śl. K. H. osiągnęli hajdukanie zaszczynny wynik bezbramkowy.

Polska brać będzie udział w mistrzostwach Europy oraz pierwszy. Dotychczas zawodnicy nasi spotykali się elita Europy kilkakrotnie, jednak na torach obcych sukcesów nie odnieśli, zajmując miejsca poza pierwszą trójką.

Sport saneczkowy znany był u nas na wiele lat przed wojną. Zawody odbywały się w Zakopanem i we Lwowie, przyczem wybiła się wówczas para Łuszczynskich, którzy nawet w Szwajcarii zajmowali nieźle miejsca. Po wojnie odbywały się zawody najczęściej w Warszawie, w Parku Sobielskim, w ramach zawodów dla młodzieży.

Decydującym momentem dla rozwoju sportu była budowa toru w Krynicy, ukończona w r. 1930. Tor budował dyr. Loteczka, obecnie przewodniczący Komisji saneczkarskiej P. Z. N. Długosz, nacielwione około 18 stopy. Dwa większe wiraże posiadają boczne ślany o wysokości 3 mtr. Tor cały zalodzony.

Dotychczasowy rekord toru 1:36.5, ustanowiony w zeszłym sezonie przez Rączkiewicza (KTH), mistrza Polski indywidualnie mistrzostwa bokserskiego w kl. B. rozegrane zostana w dniach 1, 2 i 3 oraz 9 i 10 lutego, a w kl. A w dniach 16, 17, 23, 30 i 31 marca 1935 r.

Start osemki bokserskiej Rzymu w

1933/34. Chwila startu oraz zakończenie biegu będzie łapana przez automatyczny chronometr, specjalnie snrowadzony z Niemiec. Start będzie się odbywał w wieży wysokości 15 metrów, tak że różnica poziomów między startem, a metą będzie wynosiła 180 mtr.

Przed zawodami odbędą się dwutygodniowy obóz treningowy z ramienia PUWF, na którym znajdą się wszyscy członkowie saneczkarskie polscy, przede wszystkim zawodnicy krynicy i zakopiancy, którzy od kilku lat trenują w własnym torze. Zawodników będzie na obozie około 30, w tej liczbie Rączkiewicz, Witkowski, Dziądzko, Zarlikowski, Piechota, Sobota (wszyscy KTH), Maurer, Cisowski, Janota, Kawa (Strzelec Krynica), Enkier (Makab: Krynica), Koprowski (Tatry Zakopane), oraz Witkowska (KTH) i Enkierówna (Makab).

Zawodnicy będą skoszarowani; prócz zajęć praktycznych na torze, odbywać się będą wykłady i gimnastyka, tak, że jest nadzieja, że drużyna nasza po szeregu eliminacji i obozie będzie należała do przygotowanych do zawodów.

Polsce w dniach 5 i 6 stycznia 1935 r. stoi pod znakiem zapewnienia. Okazuje się, że Poznań nie może zakontrolować piśmiennych włoskich ze względu na wygórowane warunki finansowe, a Warszawa nie może pozwolić sobie na dwa starty w stolicy.

Narazie saneczkarze czekają, jak zresztą i ich kolezdy narciarze i hokeiści na mroz i śnieg, których jak na kłosek — nie widać.

Doroczna nagroda P. Z. L. A. za najlepszy wynik lekkoatletyczny sezonu przyznana została równocześnie dwu naszym rekordzistom świata: Jadwiece Wajsborne i Stanisławie Walasiewiczowi. Związek, zupełnie słusznie, doszedł do przekonania, że wywyższanie jednej z nich — byłoby krzywdą dla drugiej. Nagrodę stanowi każdorazowo cenny pamiątkowy przedmiot. W r. ub. Walasiewiczówna otrzymała np. stoper.

Red. Długoszewski z Krakowa został mianowany kapitanem Pol. Zw. Wioslarzkiego, na miejsce opróżnione po rezygnacji n. Lenartowicza.

Przysiężnik kar na rok przyszły zarządził W. G. i D. Ligi w stosunku do czterech piłkarzy. Feret (Wista) kończy karę 30.4, Alaszewski (Polonia) 11.8, Smolek (Garbarnia) 20.8 i Pegza (W. Ł. K. S.) 27.8.

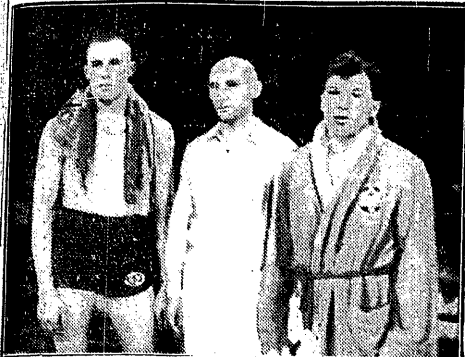
Narciarze polscy zamierzają w roku bieżącym obsesać następujące imprezy międzynarodowe. Mistrzostwa Jugosławii w Bled (22—27 stycznia), mistrzostwa Niemiec w Garmisch (27.1 i 3.11), mistrzostwa FIS w Smokowcu (13—18.11) i mistrzostwa FIS w biegach zjazdowych w Muerren (22—25.11).

12:4. mik. ki poziom szawsi takty oparte tów n barbari streno spraw cień 6 Klasa b strza szcza jąc g Neust czeń 37 cze trzeci Roze Ma mecz re ty vii. sz. brak jest. swy kiów swa ra. tygi wy

S t d n

Nowy triumf przysłówiowej techniki

Bokserzy Warty obnażają wszystkie braki mistrzowskiej drużyny Warszawy



NIE TAKI DJABEL STRASZNY...

Neuding (z prawej), osławiony pogromca Stibbe, wbrew opinii swoich sympatyków nie znokautował jednak Szymurę, a dobił tylko, że daleko mu jeszcze do prawdziwego boksera.



GORĄ STARZY MISTRZOWIE! Majchrzycki (z lewej) pewnie, choć niewysoko, pokonał Sztalę, demonstrując ciekawą i celową pracę w zwarcu, nad którego opanowaniem tak długo i bezskutecznie biegał nasi młodzi zawodnicy.



ZWYCIESKA DRUŻYNA „WARTY”

kłora zdeklasowała stołeczną „Makabi”. Stoją od lewej: Sobkowiak, Wirski, Kajnar, Sipiński, Anioła, Majchrzycki, Szymura i Piłat.

12:4, a właściwie 14:2 — oto wynik, który wnieśli do różnicy poziomów Warty i Makabi warszawskiej. Nie pomogło Makabi „tężeć” przestawienie składu, oparte na forsowaniu słabych punktów mistrza Polski, nie pomogło barbarzyńskie polecenie Piłkowi trenowania trzech kilogramów, co sprawiło, że na ringu widzieliśmy defekty dawnej bokserskiej klasy. Klasa pobiła brutalną siłę, obnażając bezlitośnie brak walorów mistrza stołecznej. Dokazali tego zwycięstwa Sipiński i Szymura, degrading gwiazdy stołecznej Neudinga i Neustadta. Po lekcji niedzielnej, która w Makabi przedstawia jeszcze jakakolwiek wartość? Dwu, trzech, zawodników — Piłki, Sztalę, Rozenblum — to chyba wszystko.

Makabi zarobiła na niedzielnej meczu 4.000 zł., zarobi jeszcze parę tysięcy na goście IKP i Cuiawii, tak wielka popularnością cieszą się bokserzy żydowskiej masy, mimo braku klasy. Obowiązkiem klubu jest spłacić dług wdzięczności swym wielbicielom, obrócić te pieniądze na wyszkolenie zawodników, tak aby usprawiedliwiali oni swą przynależność do sekcji, która nazywa się bokserską. Uczyć tych co już walczą, czy też nowych, ale uczyć. Inaczej zginie ta

popularność, choć źródło jej nie ma wiele wspólnego z boksem. 12:4, a właściwie 14:2. Korygujemy wynik ogłoszony na ringu, gdyż aż w trzech walkach decyzyjnie sędziów było skandaliczne. Skrzywdzono więc Piłkę, uznając go za równego Aniołowi i Szymurę, nie widząc jego wyższości nad Neustadtem. Te dwie omiły zrównoważyły się. Natomiast najdotkliwszy błąd kolegium sędziowskiego, który wpłynął na ostateczny wynik, to przyznanie zwycięstwa Rozenblumowi nad Wirskim. Błąd ten jest tak haniebny, że wolimy nie wymieniać jego autorów — sędziów punktowych.

Wirski stoczył może najbardziej efektowną walkę dnia. Ustupując wyraźnie siłą i wzrostem Rozenblumowi rzucił na szalę swe bogactwo środków technicznych i taktycznych. Miał momenty ciężkie, przynajmniej: zwłaszcza w rundach końcowych. Ale ani przez chwilę huragan ciosów atakującego ciągle lekceważącego ciosy, nie kryjąc się zupełnie Rozenblum nie potrafił załamać Wirskiego, który w momentach, gdy zdawało się, był zrezygnowany, zdobywał się na piorunujące riposty. Te riposty

zadawane z całego ramienia, poparte ciężarem całego ciała, matematycznie dokładne, nie robiły wrażenia na Rozenblumie, nie potrafiły poskromić jego temperamentu — i to była jedyna wada poznaczyka. Poza tym był on pięciarzem doskonałym, wtajemniczonym we wszystkie arkania techniki, przytomnym, wybuchającym co chwila fajerkami rzadko spotykanym na ringach polskich sztuczek.

Czyż można więc było wyrzucić boksiowi polskiemu większą krzywdę, jak uznać wyższość siły fizycznej nad doskonałą i, zazwyczaj, bynajmniej nie nieproduktywną techniką i defenzywną i ofenzywną, która panowała cały czas nad sytuacją. Temu boksiowi, który cierpi na brak techniki? Dlatego uważamy ten wyrok za skandal.

Technika na tym meczu groniła ciagle siłę. Majchrzycki np. tylko dzięki swej technice pobił agresywnego i odważnego Sztalę, który nie przejmując się renomą swego przeciwnika, atakował uparcie i w sposób wybitnie niewygodny dla poznaczyka. Majchrzycki wygrał nie dzięki swym prostym, ale dzięki

ki swej pracy w infajtingu, dalej dzięki czystości ciosów, unikom. Ale walka była równiejsza, niż walka Rozenblum — Wirski, tylko Majchrzycki ma głośniejsze imię.

Była to zresztą jedyna wartościowa walka z kategorii cięższych. Spotkania Piłki — Anioła i Szymura — Neustadt były karykaturą boksu, a Piłat wogóle nie walczył, zdobywając punkty walkowerem.

Piłat miał pewną przewagę w dwu pierwszych rundach, gdyż Anioła nie się nie zmienił i nie umiał zadać jednego czystego ciosu. W dwu ostatnich rundach Piłki wymęczony kuracją odtłuszczającą, chwiał się na rogach i wówczas Anioła, mimo braku walorów bokserkich, był zupełnie równy, mo-

że nawet lepszy. Walka prowadzona w zwarcu była brzydka.

Szymura bez trudu dał sobie rady z Neustadtem, który nie umiał rozgryźć gardy wyższego przeciwnika i zadać decydującego ciosu. Szymura pokazał przebiegłą technikę „poznaczyk” i te zupełnie wystarczyły do zwycięstwa. Sędziowie uważali jednak, że ciągły atak Neustadta — właściwe dążenie do zadania ciosu nokautującego, co się przecież nie udało, wyrównał przewagę poznaczyka.

Na dobrym poziomie stały zato wagi lżejsze. Naturalnie, ów poziom reprezentowali poznaczycy: Kajnar, Sipiński, Sobkowiak, Wirski.

Kajnar doprowadzony do pasji przez Borensztajna, który zła-

mu zab zaraz w pierwszej rundzie, przestał myśleć o subtelnych punktowaniu i zaczął walić w warszawianina, jak w worek z piaskiem. Dzięki temu poznaliśmy nowego Kajnarę, zobaczyliśmy wreszcie, jaki powinien być cios bokserki. Jak się do niego dochodzi: najpierw trzeba się nauczyć walczyć, a potem dopiero bić: wówczas tylko rodzą się takie piękne nokauty, jak Borensztajna — wynik błyskawicznej decyzji, wyczucia dystansu i momentu. Borensztajn nie został znokautowany tylko dlatego, że Kajnar bolał zębami i dlatego walczył za aertowo, za łapczywie. Ale pokazał nam, że bokser, stojący na tym poziomie techniki, może sobie pozwolić walczyć ryzykownie, nie obawiając się ani przez chwilę jakiegokolwiek ciosu.

Sipiński walczył gorzej, niż z Kielem, ale to wina Neustadta, który ani razu nie zaryzykował ataku, czając swe pięści koło twarzy, gotowe do zadania ciosu decydującego. Sipiński mu tej okazji nie dał ani razu, a nadto dzięki temu, że pozostawiono mu całkowitą inicjatywę, rozłożył świetnie siły i nawet w czwartej rundzie był pięściarzem lepszym.

Wreszcie Sobkowiak. Początkowo nie umiał sobie dać rady z Birenbaumem, który świetnie i kontrolował i odpowiadał na ataki.

Z chwilą jednak, gdy po wypadzie poznaczyk zaczął zmieniać dystans, kontrataki warszawianina zaczęły trafiać w powietrze i Sobkowiak zapanował nad sytuacją. Znowu technika triumfowała nad niepożytemi siłami i wytrzymałością.

Tak więc przeżyliśmy jeden z najpiękniejszych dni boksu polskiego, triumf techniki nad brutalną siłą. Oby w przyszłości takich triumfów było jaknajmniej, oby nastąpiła chwila, gdy siła zacznie znów zwyciężać. Ale oparta na nieskazitelnej technice. Tak, jak u Kajnar.

Wyniki szczegółowe (od wagi muszej): Sobkowiak (W) bije Birenbaum (W) wygrał na punkty. Wirski (W) przegrywa niezasłużenie z Rozenblumem. Kajnar (W) bije wysoko na punkty Borensztajna. Warszawianin był dwa razy na deskach. Sipiński (W) wysoko bije Neustadta. Anioła (W) remisuje z Piłkiew. Majchrzycki (W) bije Sztalę. Szymura remisuje (W) z Neudingiem.

Sipiński ma słuszość

mówiąc o widzach i swych rywalach z ringu warszawskiego

Jeszcze kilka nieudolnych podrygów Neustadta, jeszcze kilka jedynych ciosów Sipińskiego — oklaski — i spotykamy się w korytarzu cyrkowym.

To nie będzie taki szablonowy wywiadzik „jak panu poszło, jak pan się czuje?” Zaczynamy pytaniem poważnym:

— Czy wkońcu znalazł pan już pracę?

— Niestety — bojowa postać w czerwonym szlafroku „Champions of Poland” rozkłada beznadziejnie ręce.

— Z czego więc żyje pięściarski mistrz Polski?

— Mieszkam z matką i od czasu do czasu zarobię coś przypadkowym obstarunkiem.

— Pan jest technikiem dentystycznym...

— Tak, i właśnie mam z tego tyle, że mieszkać parę kilometrów za miastem, muszę na trening wyrwać piechotą! Wszystkie starania aby uzyskać posadę są bezskuteczne. Nie mam możnych protektorów, rozumie pan...

Rozumiem i nie wiem co chłopcu odpowiedzieć. Hell! Niech już będzie szablonowy wywiadzik sportowy!

— No, a jak podobał się panu Neustadt?

— Widziałem go pierwszy raz w życiu. Kiedy czekałem na widowni

na swoją walkę, jakiś jegomość parujący wodką zupełnie niedwuznacznie składał mi zgóry kondolencje, opowiadając o „byczej” sile Neustadta. Jakoś nie załamałem się, jak pan widział! Nie pojmuję jednak kiego djabła wreszcie publiczność, kiedy zawodnik trzymający za jedną rękę, korzysta z dozwolonych mu praw i uderza drugą, wolną ręką?

— Niech się pan nie przejmuj. Warszawa otworzy niebawem specjalne kursa dokształcające dla pięściarskich widzów! Aha, jeszcze je

Finaly robotniczych mistrzostw bokserkich Warszawy przyniosły następujące wyniki: w. musza: Jastrzębski (E.) wygrywa z Kolenszem (Elektr.). w. kogucia: Stecki (S) wygrywa w. o. wskutek nadwagi Grzelaka. W spotkaniu towarzyskim Stecki remisuje z Grzelakiem; w. piórkowa: Butt (S.) wygrywa niespodziewanie z Wódkowskim (S.); w. lekka: Nader (S.) wygrywa z Calką I (E.); w. wadze półśredniej odbyły się dotychczas jedynie półfinały ze względu na bardzo liczny start zawodników: Kolacz (S.) wygrywa ze Sniadem (E.) a Głowacki (S.) wygrywa z Calką II (E.); w. półciężka: Ciezarek (E.) wygrywa z Książkiewiczem (E.).

Mecz bokserki Warszawianka — Fort Bema zakończył się zwycięstwem lepszych technicznie pięściarzy Warszawy.

dno, choć to już może trochę spóźnione — Kielem...

Sipiński usmiecha się, ale bez cienia złości.

— Przed walką z Kielem, miałem akurat trochę „partaniki”, pracowałem nazabój, nie czytałem nawet gazet. Dopiero, gdy przyjechałem do Warszawy dowiedziałem się o 5-krotnym mistrzostwie Kanady i t. d. No cóż, ja też jestem mistrzem Polski, proszę pana! Jeden z dwu mistrzów musiał przegrać... i jeden przegrał! Przykro mi tylko, że w ogłoszonym później wywiadzie

prasowym Kielem znalazł się wobec mnie tak niesportowo... Bokser, który przegrywa, może zabiegać o rewanż, może być smutny czy zły, ale nie powinien tak lekceważać mówić o kimś, kto mu dał w skórę, bo to śmieszne!

— Zgadza się w zupełności.

— Kielem mówi ciągle o pięciu, czy sześciu rundach, gdyż wtedy podobno łapie dopiero pełny gaz. Nie zamierzam go wyzywać, mnie nie zależy na rewanżu, lecz gotów jestem zawsze służyć mu nawet na taki dystans!... Jeśli chce spotkać się ze mną powtórnie, to musi się spieszyć, bo w marcu idę do wojska...

Ubrany już, a ciągle jeszcze zdenerwowany Kajnar przebiega obok i Sipiński żegna się z mną.

— Co się właściwie stało Kajnarowi, że zachowywał się dziś w ringu jak obrażona pensjonarka? — pytam już zdaleka.

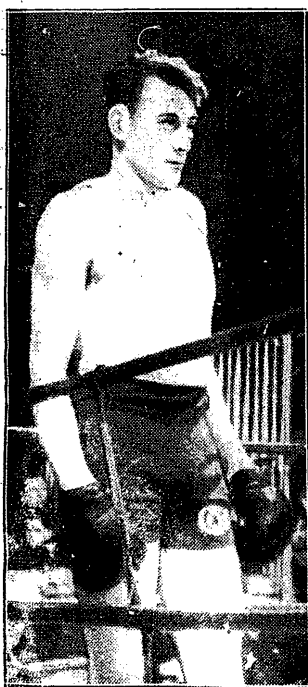
— Borensztajn głową złamał mu ząb!

— O!

— To mój fach — śmieje się Sipiński — muszę zająć się pacjentem!

„Doktor” i „pacjent” — dwaj młodzi chłopcy, a czołowi dzisiaj nasi pięściarze, uciekają mi do szatni.

Al. Reksza.



BIEDNY PIŁAT!

Szykował się na Neudinga, a tymczasem przeczekał tylko w pustym ringu regulaminową minutę. Widzicie po minie, że Piłat nie lubi takich „kawałów”!



SZTAB GŁÓWNY BOKSU POLSKIEGO obserwuje uważnie pole walki, zaścietane „trupami” Makabi. Siedzą od lewej pp.: Derda, mec. Linke, Cendrowski, mec. Fogiel i (z kapeluszem na kolanach) prok. Wrzeszcz.



SOBKOWIAK I BIRENBAUM stoczyli w wadze muszej zaciekłą walkę, zakończoną zasłużonym zwycięstwem poznaczyka.



CZESŁAW KAJNAR najlepszy pięściarz niedzielnego meczu (z prawej), w towarzyskiej pokonał Borensztajna.

„Włoska” rewolucja wśród sędziów w Krakowie

KRAKÓW, 16. 12. Tel. wł. Ostatnie wypadki w tutejszym kolegium sędziowskim, rozwiązanie zarządu, nominacja komisarzy, a wreszcie powstanie opozycji przeciwko radom komisarskim spowodowały, iż walne zebranie odbyło się w nader licznej gromadzie. Przybyło około 70 osób. Przybył również z Warszawy delegat PKS p. Laskowski. Zgromadzenie zajął komisarz KOKS-u dr. Lustgarten, poczem dokonano wyboru przewodniczącego. Tutaj rozegrała się pierwsza potyczka z opozycją i partią „rządową”. Wybrany został kandydat „rządu” dr. Nowell, uzyskując 28 głosów przeciwko kandydatowi opozycji Gaudzie, który uzyskał tylko 17 głosów.

Skości dr. Lustgarten złożył sprawozdanie z działalności komisariatu, podkreślając, iż w tym okresie udało się przywrócić do normalnego stanu nadzarcie stosunki kolegium sędziów z KOZPN. Dr. Lustgarten podkreślił również, iż komisja dyscyplinarna postępowania łagodnie, gdyż ukarała zaledwie dwóch sędziów. Dr. Lustgarten wyraził specjalne podziękowanie sekretarzowi por. Niedziółce za doskonałą reorganizację sekretariatu. Po wysłuchaniu wniosku komisji rewizyjnej o udzielenie absolutorium za działalność kasową, zabrał głos wódz opozycji p. Rutkowski, który wystąpił przeciw zarządowi komisarskiemu. Szczególnie ostro atakował p. Rutkowski działalność komisji dyscyplinarnej. Przemówienie p. Rutkowskiego spotkało się z ostrą odpowiedzią ze strony dr. Lustgartena, a w szczególności dr. Kwasniewskiego, który uzasadniał, iż działalność komisji dyscyplinarnej była w zupełności zgodna z obowiązującymi przepisami.

Skości walne zebranie wyraziło podziękowanie dr. Lustgartenowi za jego działalność. Po zarządzeniu przerwy, celem naradzenia się nad wyborami, nastąpił sensacyjny moment. Oto grupa sędziów opozycyjnych złożyła legitymacje sędziowskie i opuściła salę. Legitymacje złożyli: kpt. Babiecki, J. Chociewicz, p. Piroszński, Fryc, Stawkowski, Nowak, Stopa, Doni i Pawłowski. Wraz z nimi wyszło jeszcze kilku

sędziów opozycji, jednak legitymacji nie złożyli, m. in. p. Rutkowski i dr. Rumpel.

Wybory dały następujący wynik: prezes por. Niedziółka przed akłamacją zarząd; wiceprezes Schneider, sekretarz Czuder, skarbnik Schimscheimer, referent obsady Liebermann, referent kwalifikacyjny Gumpłowicz, komisja kwalifikacyjna: Zapłór, Berwald, Medwin, Heitner, komisja rewizyjna inż. Rosentock, dr. Onydo, Singer, Hupner, delegaci na PKS dr. Neuwell, dr. Kwasniewski, Schneider.

Pod koniec pojawiło się jeszcze kilka wniosków o przyjęcie do władomości rezygnacji sędziów z opozycji oraz o wyrażenie votum nieufności p. Rutkowskiemu za okres, kiedy był prezesem KOKS-u. Wnioski te nie były jednak rozpatrywane i zostały usunięte z porządku dziennego.

Mówić wolno ale trzeba wiedzieć o czym

Czy wolno sędziom i bokserom udzielać wywiadów dziennikarzom? Sprawa ta nabiera takiego rozgłosu, że postanowiliśmy zasięgnąć opinii u najbardziej mądradajnych osób.

Prezes PZB m. adw. Linke mówi tak o tej sprawie:

— Nie zabraniamy zawodnikom udzielać wywiadów o przebiegu meczu, o poziomie zawodów jak również o spostrzeżeniach dotyczących przeciwnika. Nie wolno natomiast bokserowi krytykować orzeczenia sędziowskiego, gdyż w ten sposób podrywa się autorytet sędziowski.

— A więc zawodnikom w zasadzie wolno udzielać wywiadów?

— Tak jest — odpowiada p. mec. Linke.

Skości zwracamy się do przewodniczącego Wydziału Sędziowskiego PZB p. Bielewicz, który w ten sposób uza-

sadnia zarządzenie PZB w tej sprawie: — Ostatnio byliśmy świadkami, że niektórzy sędziowie bokserzy wywołali światło dzienne sprawy, które były tematem wewnętrznych organizacji sędziowskich. Poza tym sędziowie krytykowali orzeczenia swych kolegów publicznie, co zdaniem moim, nie powinno mieć miejsca.

To znów wydział sędziowski do wydania tego zarządzenia.

Nie zabraniamy natomiast sędziom udzielać wywiadów na temat poziomu zawodników, organizacji i t. d.

— Czy panowie już rozstrzygnęli sprawę zawieszonych sędziów pp. Marynowskiego i Zoryckiego?

— W tej sprawie prowadzimy drogą bieżącą śledztwo. Przypuszczam, że za 4 tygodnie będziemy już mogli podać jego wyniki. W każdym razie materiały w tej sprawie zebraliśmy.

Już jest lepiej! Wizyta u wodza Ruchu

Nasz ostatni artykuł o „Ruchu” zrobił swoje! W obozie mistrza zaplanowała konsternacja: byli zadowoleni, i, naturalnie, niezadowoleni. Najbardziej do gustu przypadł artykuł rozumny „kibicom”, którzy dawno mieli słuszne zresztą obawy o los Peterka et consortes.

Do uszu naszych doszły różne, krążące na Śląsku wersje, dotyczące wyników w ostatnim czasie nieporozumień w łonie zarządu mistrza. To też rozmowę z kpt. Blachą kierujemy na wyjazd Ruchu do Warszawy. Dowiadujemy się teraz, że prócz meczu z F. C. Bayern i FFB, kierownictwo projektuje jeszcze rozegranie trzeciego meczu w Norwimberdze, a to dlatego, że wycieczki bawiące w Rzeszy minimum 7 dni,

korzystają z b. wielkiej zniżki kolejowej.

Przed wyjazdem odbędzie się jeden treningowy mecz na trawie — boisku w Szarleju (23.12) z repr. okręgu piekarskiego, która będą tworzyli kluby: Ruch (Radzionków), Strzelec (Szarlej) i Fortuna (Brzozowice). Z ekspedycją wyjedzie kpt. Inasinski oraz p. Gienza. Narazie udział wojskowych jest jeszcze niepewny. Z rezerwowych pojadą Panhirs, Kubisz i Kroemer. Pod koniec uprasza nas jeszcze miły rozmówca o zaznaczenie, że głosy prasy (niepoważnej zresztą), o powstałych deficytach w związku z turniejem pucharowym — nie polegają na prawdzie.

— A boisko, przepraszam, stajon?

— Tam praca znów idzie całą parą i mamy nadzieję, że na nasze piętnastolecie (sierpień 1935 r.) nastąpi otwarcie stadionu.

— Dziękujemy! Szczegół Bożej!

Wychojąc z biura „wodza” Ruchu, wpadamy na „wójta z Rudy” Gienzę, który przyszedł akurat, zmachany jak koń z treningu. Po drodze do Katowic dowiadujemy się jeszcze od kilku spotykanych kibiców, że w Ruchu jest obecnie znów wszystko w porządku! Usunięto bowiem na ostatnim zebraniu zarządu dotychczasowego „opiekuna” pierwszą drużynę, którą prowadził teraz p. Gienza. Brawo Ruch!

Wszyscy zapewniali nas, że roboty pójdzie teraz znów „piernikiem”, Ruch będzie jeszcze kilka lat mistrzem Polski, a zaciebie się ten „dobrobyt” od rewanżu nad F. C. Bayern!

Ano zobaczymy...

Warszawa

Wczoraj na sali AZS w Domu Akademickim przy ulicy Grójeckiej rozpoczęły się mistrzostwa Warszawy w siatkówce (gry podwójne mieszane). Obrona tytułu mistrza jest parą Brzostowska. Wyszło (AZS), która też jest jednym z faworytów rozgrywek. Wczorajsze spotkanie stało się dość wysokim poziomem. Wyniki techniczne: Wiewiórka, Pudłowski (Polonia) — Krokiewicz (Iskra) 2:0. Stankiewiczówna Kwast (Polonia) — Stobiecka, Stanisławska (AZS) 2:0. Borowiczówna, Kozłowska (AZS) — Makulski, Koszarowski (YMCA) 2:0. Stankiewiczówna, Kwast (Pol.) — Emmelówna, Menel (YMCA) 2:0. Brzostowska, Wirszyłło (AZS) — Stobiecka, Stanisławska (AZS) 2:0.

Wczoraj rozegrano na sali Ośrodka W. F. ostatnie dwa spotkania koszykówki męskiej z cyklu zimowych mistrzostw Warszawy o puchar PZGS-u. Oba mecze przyniosły zwycięstwa faworytom. Wobec tego mistrzem Warszawy została definitywnie Polonia, która nie przegrała żadnego spotkania, zdobywając we wszystkich grach imponujący stosunek punktów 218:138.

Wyniki techniczne: AZS po meczu wygrze pokonał wyrażnie zespół Legii 45:32 (25:6). Do przerwy silna przewaga akademików, po pauzie gra zupełnie wyrównana. Wyróżnili się w AZS Nowakowski i Wiślicki, w Legii — Orzełski. Sędz. pp. Poroszewski i Kosman.

W drugim spotkaniu Polonia z trudem uporała się z zawsze groźną i niebezpieczną drużyną robotniczą. Skra w stosunku 53:45 (20:24). Gra prowadzona była w szybkim i ostrym tempie, przyczem w pierwszej połowie wiecej z gry miała Skra, która też uzyskała prowadzenie. Po przerwie poloniści przeważali i zdobywali zasłużone zwycięstwo. W Polonii doskonale grał Kapalka i Alaszewski, w Skrze — Stefanki i Łukaszki. Sędziowali pp. Kosman i M. Kosiński.

Tabela końcowa przedstawia się następująco: 1) Polonia — mistrz Warszawy 8 pkt., 2) AZS — 6 pkt., 3) YMCA — 4 pkt., 4) Legia — 2 pkt., 5) Skra — 0 pkt.

W państwie piłki celulooidowej

re odbęda się w początkach lutego w Londynie. Nawiazano też korespondencje ze związkami w Belgii i we Francji, z którymi rozgrywać

Walne obrady lekkoatletów Warszawy

Tegoroczne zebranie WOZLA zgodne z kilkuletnią tradycją miało specyficzny charakter anemicznych ataków przedstawicieli klubów, które następnie zamieniły się na generalną ofensywę zarządu na swoich apatycznych i pobawionych inicjatyw podwładnych. Liczne zgromadzenie przedstawicieli szybko się z tą krytyką pogodziło, udzielając jednomyślnie absolutorium.

Nowy zarząd, wobec odmienności swych kandydatów przez byłych wiceprezesa Cz. Forysia i W. Trojanowskiego, zmienił sw. oblicze dość zasadniczo. Na stanowisko prezesa powrócił po rocznej nieobecności naczelnik Forys. Wiceprezami zostali pp.: Chlebowski, Dąbrowski i por. Kozłowski, a członkami zarządu — dr. Fajnek, Łopatto, Burzyński, Zakrzewski, Goldman, Mulak, Askasas i Zuber.

Mecz zapasniczy kl. A o mistrzostwo drużynowe Warszawy YMCA — Skra zakończył się minimalnym zwycięstwem atletów Ymca w stosunku 13:12. Zawody były ciekawe i stały na dość wysokim poziomie. Waga kucyka: Zawiski (S) zwyciężył Winiarskiego (Y) na punkty; w. półciężka: Rokita (Y) zwyciężył Schlenkiera (S) na punkty; w. lekka: Pył (Y) zwyciężył na punkty Warchola (S); w. półśrednia: Szajewski (Y) zwyciężył na punkty Szweczyka (S); w. średnia: Sak (Y) zdobył dwa punkty w. o. wobec nie stawienia się Kowalskiego (S); w. półciężka: Sy-

recki (S) zwyciężył na punkty Romanowskiego (S); w. ciężka: Zbrozek (S) w 4 min. pokonał na łopatki Skrockiego.

W meczu o mistrzostwo kl. B, Polacy KS pokonał Swit 13:8.

Doroczne Walne Zgromadzenie Podokręgu Robotniczego WOZPN miało przebieg zupełnie spokojny i ograniczył się jedynie do wyboru nowych władz: do zarządu weszli: prezes Duda (ZZK), członkowie: Jugiel (Drukarz), Szerba (niest.), Maciejewski (Skra), Szamburski (Drukarz), Porzeczek (Elektr.), Syss (Czarni), Skarżyński (Sarm), Kroll (Gwiazda).

A jednak z tem jest bardzo źle!

Nad okólnikiem Wydziału Spraw Sędziowskich P. Z. B. należałoby przejść do porządku dziennego, gdyż nie jest to pierwszy objaw swoistego ustosunkowania się władz sportowych do prasy. Istota tego okólnika sięga jednak znacznie głębiej i nie pozwala snuć wesołych horoskopów na przyszłość, to też sprawie sędziów bokserkich musimy poświęcić kilka słów.

Jest faktem niezaprzeczalnym, że w dziedzinie sędziowania bokserkiego jest bardzo źle i nie wiadzą żadnych przebiegów poprawy. We wszystkich bez wyjątku ośrodkach pięściarskich stwierdzamy zanik wiary w bezstronność rozstrzygnięć naszych arbitrow, którzy ukryci za tajemnicą swych orzeczeń, nie zachowują niejednokrotnie nawet pozorów bezstronności. Arbitrom, kryjącym się za

„autorytet” sędziowski, autorytet, który już dawno stracił, wydaje się, że stoja ponad krytyką, odgradzając się murem chińskim od opinii publicznej. Teraz w dodatku mają na to placet swej najwyższej władzy, która wręcz zabrania im mówienia o tem, co się dzieje w wydziałach spraw sędziowskich.

Czy w ten sposób unikają kontroli publicznej, zamierzają się przywrócić utracone zaufanie? Jeżeli tak, to stwierdzić musimy, że obrało fałszywą drogę.

Głoszą na całą Polskę stała się sędziowska afera warszawska, która zająć się będzie musiał niezaprzeczalnie i P. Z. B., bowiem, naszym zdaniem zawieszenie przewodniczącego O. W. S. S., wybranie przez walne zebranie, nie ma uzasadnienia regulaminowego. O podobnej aferze donoszą z Lwowa, psuje się coś również w Poznaniu. Fałszywe rozstrzygnięcia sędziowskie na meczu I. K. P. — Sokół w wadze półciężkiej wywołało taką burzę protestów, jakiej w Poznaniu bodaj nie słyszeliśmy. Nikt nie może twierdzić, że protestowali fanatycy klubowi, bowiem Sokół występując po raz pierwszy w poważnym spotkaniu bokserkim, tych fanatyków jeszcze nie posiada. Jednego z sędziów,

wychodzącego z meczu, znieważono słownie, a przed zniewagą fizyczną uchroniła go interwencja porządkowych.

Prasa miejscowa w ostrej formie napiętnowała te wybryki nieodpowiedzialnej gawiedzi, a dla przykładu, jak krzywdzącym może być samosąd, podała, że sędziów przynależnych zwycięstwo zawodników lepszymu, czyli Sokółowi. Powyższymi notatkami poculi się dotknięci pozostali dwaj sędziowie, z których jeden domaga się wycofania śledztwa, skąd prasa dowiedziała się o sposobie ich sędziowania.

Czy nie lepiej było umotywić wobec władz sportowych swe sędziowanie, a nie obrażać się, że zdradzono te „tajemnice”. Czy nie należy poprostu wprowadzić jawne sędziowanie, aby każdorazowo ustalić publicznie odpowiedzialność za orzeczenie?

Na szczęście, nie wszyscy sędziowie pojmują tak swoje obowiązki i mamy grono arbitrow stojących na wysokości zadania. Do nich też apelujemy, aby jaknajprędzej odgradzili się od osobników, nie stojących moralnie tak wysoko, aby dźwierzć odpowiedzialną funkcję sędziową.

Jest jeszcze i druga strona nie-

właściwego sędziowania, a mianowicie słabe przygotowanie sędziów ringowych. Arbitr w ringu, zwłaszcza przy spotkaniach młodzieży, winien być pomocnikiem instruktora boks, tymczasem jest on w wielu wypadkach jego zaprzeczeniem. Cóż powie nauka czystej techniki i przestrogi przed nieczystą walką, jeżeli sędzia w ringu nie jest w zgodzie z techniką bokserką. Taki młody zawodnik po kilku walkach, poobijany przez nieczysto walczącego przeciwnika, na co sędzia nie reaguje, wraca do szatni i mówi swojemu nauczycielowi:

„Na drugi raz ja też będę walił, bo sędzia tego nie widzi”. I rzeczywiście zaczyna lekceważyć technikę.

Zasadniczy błąd popełniając tutaj wydziały spraw sędziowskich, delegując na zawody młodzików mało rutynowanych sędziów, podczas gdy walki młodzieży winni prowadzić najlepsi arbitrzy.

Udostępnić rower każdemu

Oto pierwszy postulat pracy nowego Zarządu P. Z. T. K.

Udostępnienie taniego, dobrego i łatwego do nabycia roweru — oto punkt, który powinien być naczelnym przykazaniem działalności zarówno P. Z. Tow. Kolarskich, jak i wszystkich związków okręgowych.

Niestety dotychczas wszelkie usiłowania w tym kierunku kończyły się niemal wyłącznie na pięknych projektach i oświadczeniach. Rzeczywiście wygląda już dość smutnie: rower można dziś w Polsce nabyć jedynie w miastach wojewódzkich i tylko w Wielkopolsce — również w pomniejszych ośrodkach miejskich.

To też najwyższy czas, aby P. Z. T. K. idąc z propagandą kolarstwa wszczepić realizować przedewszystkiem ten wieczny problem udostępnienia taniego, dobrego i łatwego do nabycia roweru nawet najbardziej odległej prowincji.

Zrealizowanie tego zagadnienia wymagać będzie niewątpliwie dużego nakładu pracy. Ale przecież można nie zainteresować w sposób realny i Państwo i wytwórnie rowerów. W rozmowach z władzami P.Z.T.K. będzie miał tak poważną

ny argument jak obrona kraju (rower jest zwłaszcza w stosunkach polskich doskonałym środkiem łączności), a fabrykanta pocłagnie choćby tylko czysty interes — perspektywa zwiększenia produkcji i zbytu.

O korzyściach sportowych takie go posunięcia nie trzeba chyba nikogo przekonywać: mistrzowie stanowią zawsze tylko pewien procent uprawiających dany sport — im więcej ćwiczących, tem więcej mistrzów.

A mistrzów tych kolarstwu polskiemu potrzeba jednak gwałtownie: w chwili obecnej nasze tory właściwie zamary kompletne, a poziom szosowców, jak widzieliśmy to choćby po wyścigu Berlin — Warszawa, też nie wytrzymuje porównania z zagranicą.

Najwyższy więc czas rozpylić rower po całej Rzplitej, a potem starać się ująć jeżdżących w kadry za wodnicze, urządzić pierwsze kroki, zawody „szukamy olimpijczyków” i t. d.

Tylko trzeba się wziąć do pracy na serio, bez czczego gadania i odkładania tego palącego zagadnienia na później.

Poznań też zasłużył sobie na budowę pływalni zimowej

Wiadomość o otwarciu nowej pływalni we Lwowie wywołała w obozie pływaków poznańskich zmienne uczucia. Obok radości, że w Polsce zbudowana została nowa pływalnia, zaplanowana jednak również rozgorzenie: wszystkie ośrodki mają pływalnie, najsilniejszy z nich — Poznań — jest pokrzywdzony.

Poznań dotychczas nie wydał ani Bocheńskiego ani Karliczka, głównie spowodowany brakiem pływalni zimowej. Ale wyniki osiągane przez zawodników poznańskich a szczególnie przez żabkarzy wskazują najlepiej na duże możliwości oraz doskonały materiał.

Pozatem Poznań jest okręgiem uznanym przez P. Z. P. za najlepiej postawioną organizację, posiada największą liczbę czynnych zawodników i narzyku. Wszystkie istniejące na terenie okręgu kluby wykazują dużą żywotność. Poznań jako pierwsze miasto w Polsce zorganizowało w 1931 roku i od tego czasu corocznie organizuje kursy pływania dla szkół powszechnych i w działach, na których szkoli się po-

kilka tysięcy młodzieży. Jako pierwszy również zorganizował wielki tydzień propagandy pływania, w którego ramach odbyły się zawody miedzy szkolne szkół powszechnych i wydziałowych oraz średnich, zawody międzypułkowe i dla P. W.

Okręg poznański nie może się doczekać pływalni. Projektów było już niezliczona ilość. Pierwsze datują się z czasów przedwojennych. Wtedy też znaleźli się ofiarodawcy, którzy ufundowali grunt pod budowę pływalni. Po wojnie brano pod uwagę kilka obiektów, które zamierzano przerobić na kryta pływalnie. Ostatnio nawet uchwalono przebudowę browaru na pływalnię, lecz wobec wysokich kosztów plan ten nie został zatwierdzony przez władze.

Obecnie znowu sprawa budowy odżyła, nawet mówi się o niej bardzo dużo. Kola pływackie jednak pomne rozlicznych projektów z lat ubiegłych nie dowierają już tym wieściom.

Przedewszystkiem nasuwa się wątpliwość, czy miasto samo będzie się mogło zdobyć na wydatek kilkuset tysięcy złotych. Będzie więc potrzebna pomoc Państwowego Urzędu WF i PW, który, miejmy nadzieję, uzna palącą konieczność zbudowania za wszelką cenę pływalni w Poznaniu.

Podobno w najbliższych dniach wyjechał ma w tej sprawie do PUWF i P. W. delegacja miasta, prawdopodobnie z tymczasowym prezydentem plk. Wiczkowskim na czele.

Zyczymy jej pełnego powodzenia.

Ze świata w paru wierszach

Kadla, najpopularniejszy kiedyś futbolista czeski, został dnia 14 bm. dokutorem nank przyrodniczych. Przy tej sposobności prasa wspomina zasługi tego wieloletniego internacjonalca, z którego gra na środku pomocy związane są najświetniejsze lata czeskosłowackiego futbolu.

Kadla zaczął swą karierę piłkarską jeszcze przed wojną w Meteorze, potem w CFCE. a od r. 1914 grał w Sparcie i dopiero niedawno temu wstał do Zidenice. Teraz gra już bardzo rzadko.

Kadla był również kiedyś znakomitym hokeistą i grał w drużynie, która pięć razy zdobyła mistrzostwo Europy.

Pomimo całkowitego poświęcenia się sportowi, pomimo pracy w biurze, znalazł Kadla jeszcze tyle czasu, by ukończyć studia. Ma on obecnie 30 lat i zamierza dalej pracować dla sportu.

Lista najlepszych tenisistów Anglii: 1) Branki strzelił: Yellowless (3). Creighton i Lemay, oraz dla Anglików też Kanadyjczyk Beaton. Stredham przegrał z Kanadyjczykami 0:1. Branki strzelił Lemay.

Jaks pobli Nokolowego na punkty i ostatecznie zdetronizował najsilniejszego ongiś boksera zawodowego Czechosłowacji.

W mistrzostwie hokejowym Austrii prowadził zdecydowanie Wiener EV, który ostatnio pokonał EKE Engelman w stosunku 1:0. Jedyną bramkę zdobył Kirschberger w trzeciej tercji.

Górny przegrał mecz z Neizerem w Monachium w piątą rundę przez podanie się spowodu kontuzji.

Irlandia pokonała Włochy w meczu bokserkim w stosunku 8:6; Matta (I) wygrał z Staffordem, Sengo (W) z Hughesem, Kelly (I) z Ferrarim, Byrne (I) z Celestato, MacMill (I) z Gilbertem i Centobelli (W) z Marshallsem.

Roth pokonał pewnie Tino Rolando na punkty.

Mistrzowie świata Winnipeg Monarchs rozegrali dwa mecze w Anglii bijąc Richmond Hawks w stosunku 6:2. Branki strzelił: Yellowless (3). Creighton i Lemay, oraz dla Anglików też Kanadyjczyk Beaton. Stredham przegrał z Kanadyjczykami 0:1. Branki strzelił Lemay.

ŁYŻY

HOKEY, SALKOV, nowe, używane. Kup, sprzedaj, zamieniam, ostrze na poczekaniu. UWAGA: „Ohuwie sportowe gwarantowane okazynie tania”

BAGNO 10, Zylberberg

WEHERYCZNO — SKÓRNA Czackiego 2. Przyjm. od 8 r. do 9 w. tel. 205-30, Pamie 11-7.

Kłopoty olimpijskie narciarzy

Rozmowa z p. St. Fächerem, kapitanem sportowym P. Z. N.

Ośrodek treningowy narciarzy w Zakopanem ukończył pierwszy etap swej pracy. — Zawodnicy czekają na śnieg i trenerów.

Co myśla o przygotowaniach władze naszych narciarzy. Na pytanie to znajdujemy odpowiedź z ust red. St. Fächer, kapitana związkowego.

W wyczerpującej rozmowie poruszamy wszystkie najważniejsze problemy narciarstwa.

— Przygotowania do Olimpiady — słyszymy na wstępie — skłaniają obecnie niemal wszystkie nasze siły. Nie będę powtarzał znanych dobrze argumentów o doniosłości naszego startu w Garmisch-Partenkirchen. To też choć rozpoczynamy naszą pracę o pół roku wcześniej, w opinii sportowej nie ma dla niej jeszcze należytego odzwieku, a w efekcie — nie mamy najważniejszej rzeczy — pieniędzy.

Ogólna sytuacja zbiega się ze zmniejszeniem wpływów w Polskim Związku Narciarskim, tak, że dziś na przygotowania przedolimpijskie mamy do dyspozycji bardzo niewielkie kwoty. — A czy zrobiono już coś, w tym kierunku?

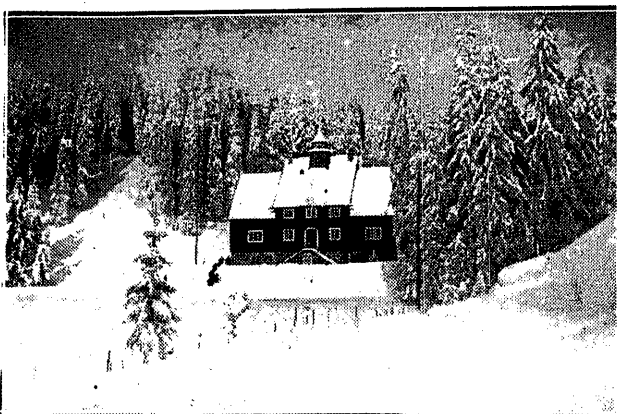
— Oczywiście, nie zakładamy rak i robimy co możemy. Po ukończeniu suchej zaprawy przystępujemy do treningu na śniegu — przyjmując naturalnie, że on nie zawiedzie. No i myślimy o trenerze. Coprawda są u nas pewnie kółka, zbliżone do ośrodków zawodniczych, które uważają, że jest to wydatek niecelowy, że z trenera mało kto korzysta, że wreszcie własnymi siłami możemy doskonale zorganizować trening i to na wysokim poziomie technicznym. Tym uwagom nie sposób odmówić dużo słuszności. Pomimo to jednak nie rezygnowaliśmy nigdy z trenera zagranicznego i teraz tego nie uczynimy, choć sfinansowanie tej sprawy nie jest łatwe.

— Czy może nam pan powiedzieć, kto nim będzie?

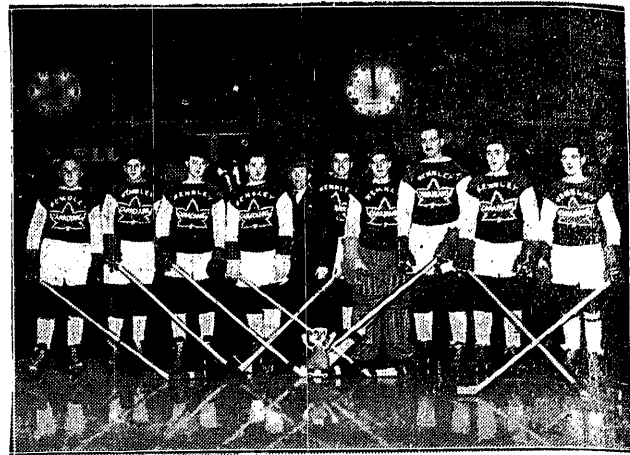
— Pod tym względem mamy ograniczony wybór. Sprowadzamy trenera na zasadach amatorskich, nie tak jak robia to inne kraje, angażując cudzoziemskich narciarzy do jakiejś pracy, np. w fabryce nart, sklepie itp. Tam współdziała inicjatywa prywatna, której u nas jeszcze niema. Jesteśmy zdani jedynie na bezpośrednie rokowania ze związkami zagranicznymi, głównie skandynawskimi. Musze tutaj znowu podkreślić, iż mówiono czasem, w kołach zbliżonych do zawodników, że



ODPOCZYNEK W GÓRACH
po „suchym” treningu. Na lewo Kolesar, na prawo Legierski.



PIERWSZE MUZEUM NARCIARSKIE
powstało naturalnie w Norwegii na malowniczym stoku górskim. Jest ono oczywiście największe na świecie.



WEMBLEY CANADIANS z LONDYNU
mimo brutalnej gry zostali pokonani przez L. T. C. Praha 2:0 w Pradze.

sprowadzony przez nas trener skandynawski, nie stał na wysokości zadania. Jest to jednak niesłuszne. Niech pan weźmie dla przykładu takiego Elwruma. Gdy bawił u nas i był w doskonałej formie, mówiono o nim, że jest siłą przeciętną. Dziś zazdrościł się go Czechom, jako jednego z najlepszych fachowców. Obecnie czekamy na odpowiedź z Północy. Nie jest wykluczone, iż przyjedzie do nas Alf Andersen.

Ujemną stroną naszych przygotowań jest szczupła ilość grupy olimpijskiej, daleko skromniejsza, niż w latach po-

przednich. Składa się na to kilka przyczyn.

— Można wiedzieć jakie?

— Przedewszystkiem brak środków finansowych. Po drugie musimy sobie powiedzieć całkiem wyraźnie, czego spodziewamy się po najbliższej Olimpiadzie. Moim zdaniem cały nacisk położony być musi na wyzyskanie naszej koniunktury w biegu złożeń, gdzie możemy się spodziewać niejednego sukcesu.

Nasi „specje” od 18-ki, czy długich dystansów są oczywiście także brani pod uwagę, gdyż nie możemy tej dzie-

dziny zaniedbywać. Rola ich jest jednak bardziej ograniczona od roli „kombinatorów” i specjalistów — skoczków. Poza tym stoimy przed doniosłym problemem naszego startu w biegach zjazdowych i slalomach. Warunki naszej pracy na tym polu są szczególnie ciężkie, gdyż zima przychodzi do nas późno, jest nagół kapryśna, nie mamy urządzeń technicznych w postaci udogodnień komunikacyjnych, a potem trening zjazdowy jest bardzo kosztowny.

— Zatem mamy więc może wysiłku w tym kierunku?

— Ależ nigdy! Przewidujemy i tutaj sprowadzenie dobrego zjazdowca i urządzmy obóz zjazdowy, starając się przedewszystkiem o „opracowanie” tych zawodników, którzy chcą się poświęcić wyłącznie biegom zjazdowym. Dostosowaliśmy też do tego nasz program tegoroczny.

Duża ilość biegów zjazdowych świadczy o zwrocie, jaki się u nas do koni. Ze sprawy tej nie mogliśmy już dłużej czekać, nie narazając się na poważne straty prestiżowe na forum międzynarodowym.

To też mamy już na warsztacie spe-

cialną formę konkurencji, która przyczyni się bardzo silnie do rozwoju biegów zjazdowych i do podniesienia techniki jazdy. Zorganizowanie tej sprawy jest jednak bardzo trudne. Tak więc nadchodzący sezon poświęćmy na eksperymenty, a w przyszłym sezonie stworzymy powszechną konkurencję zjazdową.

Rozpoczyna się pogawędka o minionych wyprawach, o wnioskach jakie z nich należy wyciągnąć, o porażkach „odwilżowych”.

W Harrachovie, w r. 1932 Marusarz był coś senny, a potem w Banské Bystricy Bronisław Czech noblił wszystkich Czechów.

Jakie stąd wnioski? Zawodnicy nasi na terenie normalnym bija innych swą techniką i stylem. Gdy przychodzi odwilż, kiedy decyduje siła fizyczna, zawodnik nasz nie może nic zrobić.

To też w Ośrodku dzięki odżywianiu gimnastyce staraliśmy się przedewszystkiem wzmocnić naszych zawodników.

Najbliższym naszym atutem będzie kombinacja. Możemy tu coś zrobić, nawet na „rynku skandynawskim”. Miejsce w pierwszej dziesiątce jest dla nas rzeczą osiągalną. Nie wolno nam jednak zapominać, że wypadki toczą się w szybkim tempie. Nie wolno nam niedoceniać Niemców, od których w Sollefteå byliśmy lepsi a którzy pracują teraz gorączkowo mają wielkie środki. Bada on nadto u siebie w domu, a to znaczy bardzo dużo.

I my zrobimy co możemy. W roku przedolimpijskim wyślemy wszystkie siły, zlikwidujemy pewnie akcje i fundusze z tych odcinków przerzucimy na przygotowanie reprezentacji.

Po 6-ciu latach, znowu w Lidze

Śląsk (Świętochłowice) bije Naprzód 2:1 i zyskuje promocję do extra-klasy

CHORZÓW, 16.12. — Tel. wł. — T. S. Naprzód (Lipiny) — K. S. Śląsk (Świętochłowice) 1:2 (0:2).

Zagadka, kto z trzech finalistów wejdzie do naszej ekstraklasy została dziś na boisku K. S. Naprzód w Lipinach rozwiązana. Mimo wygranej, goście nie zareprezentowali się tak, jak to na 100 proc. faworyta przystało, lipiniacy mieli bowiem dużo więcej z gry.

Należałoby się wobec tego zapytać, czy K. S. Śląsk wygrał zasłużenie. Odpowiedź jest krótka i nie może ulegać dyskusji: zupełnie zasłużenie, chociaż z różnicą tylko jednej bramki, wykazując w piątym w ostatnich trzech miesiącach spotkaniu z Naprzodem swą wyższość.

Świeżo upieczony beniaminek i eksligowy zespół w jednej postaci wygrał zawody dzięki przytomnej grze jego ataku i bramkarza, które go kibice Świętochłowiccy po skończonym meczu wynieśli na rekach z pola walki.

Po rozpoczęciu gry do 7 minut panuje niepodzielnie Naprzód, jednak niespodziewany wypadek Śląska kończy się efektywnym podaniem Olbrycha, skierowanym do Więcka, który z odległości 8—10 m. posyła piłkę pod poprzeczkę. Po tym sukcesie Śląsk rozgrzewa się powoli, a Naprzód bynajmniej nie peszy się utratą bramki, demonstrując grę o rzadko widzianym poziomie technicznym i taktycznym. W 19 min. w zamieszaniu podbramko-

wem Bryła II chce piłkę „głównie” robi to jednak dość nieprecyzyjnie, gdyż nieposłuszną piłkę ładuje na zasłoniętą ręką twarzy: jedyną egzekwuje sam kapitan Naprzodu, Michalski bierze rozpęd od przeciwnej bramki i... aut.

Po zmarnowaniu przez gospodarzy jeszcze kilku dogodnych pozy-

cyj, w drużynie tej zaczynają grać nerwy. Przeciwnie, Śląsk gra zupełnie spokojnie. Rezultat do pauzy pada na minutę przed gwizdkiem: Olbrych przerywa się i strzela ostro. Wysocki pięknie paruje, nie może się już jednak obronić riposty Gołda. 2:0.

Po zmianie Naprzód stawia

wszystko na jedną kartę, przestawiając drużynę i idąc z animusem do walki, zdobywa dzięki niepostrzeżenie defenzywnie grającej pomocy Śląska przez Pieca I pierwszą dla swych barw i ostatnią bramkę dnia.

Obecnie zespół Śląska rzuca się ponownie do ofensywy, zaczyna jednak górować dopiero z chwilą wypompowania się pomocy gospodarzy i po kilku gorących zmianach sytuacji podbramkowych. Im bliżej końca, tem przewaga Śląska staje się znacząca, a gospodarzom nie pomaga nawet ostatnia deska ratunku: Michalski w ataku.

Przechodząc do oceny obu drużyn, lepiej kondycyjnie i technicznie nie zareprezentował się Naprzód, zwłaszcza dobrze grał jego atak w polu, zawodził jednak strzałowo pod bramką. Słabo z tej piłki wypadli środek, Stanowski, oraz lewoskrzydłowy Kandela, zastępujący zdyskwalifikowanego Bochnię. Pomoc trzymała się dzielnie, ale upadła pod koniec meczu na duchu. Obrona przereklamowana, Wysocki w bramce pewny.

I u Śląska na pierwszy plan wybił się atak, a zwłaszcza jego prawa strona oraz środek. Dobra pomoc miała najlepszego gracza w Hanusiku, obrona nie miała ze zorganizowanym atakiem Naprzodu dużo do roboty. Mrozek bronił nieznacznie zresztą strzelał w pięknym stylu.

Przed doskonałym sędzią p. Schneidrem z Krakowa drużyny wystąpiły w składach:

Śląsk: Mrozek, Bryła II, Seifert; Walusz, Hanusik, Juretko, Więcek, Gieroh, God, Bryła I i Olbrych.

Naprzód: Wysocki; Michalski, Kalus; Klossek, Piec II, Mozgali; Stefan, Piec I, Stanowski, Teuber, Kandela.



THEUER i CHACHLEWSKA,
nowa kombinacja figurowa W. T. L., podczas treningu wykazuje już teraz doskonałe zgranie.



STANISŁAW FÄCHER



MISTRZ BIEGU i TAŃCA
Nasz dobry znajomy Stanisław Pełkiewicz nie zmienił się jak widzimy wcale, chociaż ma za sobą dwa lata ciężkiej walki o byt



UCZESTNICY WALNEGO ZGROMADZENIA POLSKIEGO Z W. TENISOWEGO
Siedzą: radca Olchowicz, inż. Miller, prok. Kulej, mjr. Baszniak i kpt. Kasztelwicz. W tyle (drugi od lewej) plk. Künstler.



PLAKIETA,
z której sprządaży: plynie dochód na przygotowanie XI-ych Igrzysk Olimpijskich w Berlinie.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3.— miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Marszałkowska 3. Drukarnia „Prasa Polska”, S. A., Warszawa. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Filia: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor przylmule w poniedziałki, wtorki, piatki i soboty od 12 — 14 ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI